



Mariusz Zemło*

Instytut Socjologii i Kognitywistyki

Uniwersytetu w Białymstoku

Supraski rozsadnik sztuki

[rec. Stanisława Łajewska-Szypluk, *Porta Supraśla. Liceum Plastyczne im. Artura Grottgera*, Stowarzyszenie na rzecz Edukacji Artystycznej "EduArt", Stowarzyszenie Kulturalne Collegium Suprasliense, Supraśl 2017, ss. 575]

Streszczenie:

Prezentowana recenzja omawia książkę Stanisławy Łojewskiej-Szypluk *Porta Supraśla* – poświęconej środowisku Liceum Plastycznego, działającego od kilkadziesiąt lat w Supraślu, małym podlaskim mieście. W omówieniu zwrócono uwagę na źródła stanowiące podstawę budowanej fabuły (podkreślając, iż snuta na nich narracja stwarza wyjątkowy klimat i jest bardzo atrakcyjna z perspektywy odbiorcy dzieła), podejmowane aspekty oraz stronę edytorską publikacji. Prócz licznych walorów, jakie zostały uwypuklone w przedłożonej opinii, wskazano także kilka słabszych stron opracowania, znajdując dla nich zrozumienie.

Słowa kluczowe: Liceum Plastyczne w Supraślu, Supraśl, małe miasto, środowisko szkolne

* Mariusz Zemło – dr hab., pracował w Uniwersytecie Warszawskim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, aktualnie jest profesorem w Instytucie Socjologii i Kognitywistyki Uniwersytetu w Białymstoku. Jest autorem, redaktorem lub współredaktorem ponad 40 książek. Organizator konferencji poświęconym małym miastom (14 edycji) i konferencji poświęconym socjologii wiedzy (9 edycji).

A Seedbed of Art in Supraśl

Summary:

This is a review of Stanisława Łojewska-Szypluk's *Porta Supraśla*, a book dedicated to a circle of people who have been working for years in or with the Secondary School of Arts in Supraśl. The author praises an original structure of the publication, emphasizing the fact that its narrative creates an aura of uniqueness and is very attractive from the reader's perspective. Apart from all unquestionable assets, the publication has some minor flaws, which are also referred to in the review.

Key words: the Secondary School of Arts in Supraśl, Supraśl, a small town, teaching staff

Utrwalanie dziejów regionów, miast, środowisk, instytucji, rodów itp. ostatnimi czasy staje się coraz częstszą praktyką w kręgu języka polskiego. Można wskazać kilka przyczyn takiego stanu rzeczy: otworzyły się możliwości swobodnego opowiadania o sprawach, na które przez długie lata założone było embargo w postaci cenzury lub innych ograniczeń instytucjonalnych; powstały możliwości dotarcia do zasobów archiwalnych wcześniej niedostępnych, będących źródłem niezbędnych informacji do dokonania opracowań; pojawiło się zainteresowanie władz lokalnych pracami promującymi wybrane, podlegające ich wpływom elementy środowiska; wreszcie w samych ludziach, w sposób naturalny, obudziła się potrzeba pisania o sprawach bliskich i ważnych. W nurt pisarstwa utrwalającego przeszłość wpisuje się przedsięwzięcie podjęte przez Stanisławę Łojewską-Szypluk. Biorąc pod uwagę charakter opiniowanego przedsięwzięcia, wydaje się, że ostatni ze wskazanych czynników inicjujących wydawnictwa był sprawczym w omawianym przypadku.

Autorka celem przedstawienia dziejów Liceum Plastycznego¹ w Supraślu posłużyła się nietypową dla prac takiego typu strategią. Prócz tego,

¹ W tym miejscu warto wspomnieć, że Stanisława Łojewska-Szypluk napisała, kilka lat wcześniej, historię pałacu Buchholzów – siedziby Liceum Plastycznego w Supraślu. W opracowaniu położyła nacisk na: genezę, architekturę, wystrój

że sięgała do licznych zasobów archiwalnych, kronik szkolnych i innych oficjalnych dokumentów gromadzonych w mało dostępnych punktach archiwalnych (głównie lokalnych), to podstawowym źródłem stanowiącym podstawę prowadzonej narracji uczyniła przekazy osób doświadczających świata dopełniającego się pod supraskim niebem. Na licznych kartach omawianego opracowania ludzie związani z tą, jedyną w swym rodzaju średnią szkołą o profilu artystycznym, nie tylko na Podlasiu, ale także i dalej, snują swoje barwne opowieści, trzymające czytelnika w lekkim uniesieniu, jakby nie miał skalać rzeczywistości zazwyczaj nieobecnej w innych obszarach i kontekstach codzienności. Tu podkreśliśmy, że placówka swą niepowtarzalność zyskała nie dzięki szczególnemu profilowi, w jakim kształciła i ciągle kształci młodzież, ale właśnie dzięki osobom, które tworzyły i wciąż tworzą jej środowisko. Począwszy od nauczycieli – początkowo o proweniencjach kresowych, współcześnie absolwentów niemal wszystkich ważniejszych artystycznych uczelni w Polsce, po uzdolnionych artystycznie uczniów, którzy przybywali w przeszłości i wciąż przybywają do Supraśla, by zdobywać upragnioną wiedzę i umiejętności artystyczne, nie tylko z regionu Podlasia, ale często z odległych zakątków kraju.

Wspomniane opowieści dotyczą pierwszych kontaktów ze szkołą, czasu nauki, nauczycieli o wyjątkowych osobowościach, relacji społecznych panujących w środowisku szkolnym, indywidualnych wlotów i upadków – szczególnie w wymiarze edukacyjnym, szlifowania warsztatu artystycznego, klimatu placówki, anegdotycznych zdarzeń, historii życia po skończeniu edukacji itd. Miejscami wydawało się, że poszczególne relacje nie mają wiele wspólnego ze sobą, że informatorzy opowiadają o nieprzystających do siebie światach, wszak okres, który objęty jest opracowaniem, mieści się na skali 60-letniej historii, lecz po całości lektury wielobarwna mozaika opowieści, sprawiająca wrażenie nieprzystających do siebie puzzli zaczyna współgrać, dopełniać się, tworzyć zwartą całość, wyraźnie synchronizowaną.

obiektu oraz jego właścicieli (S. Łojewska-Szypluk, *Supraśl. Pałac Buchholzów siedziba Liceum Plastycznego im. Artura Grottgera*, Urząd Miejski w Supraślu, Warszawa 2009).

Przyjęta forma podejścia do głównego tematu z natury rzeczy sprawia, że opowieść nie jest nużąca. Szybkie zmiany narratorów lub przedmiotu opowieści nie pozwalają na rutynowe odczytanie tekstu. Każdy nowy wątek sprawia, że zmienia się natężenie uwagi, tekst uderza w inne struny wrażliwości odbiorcy, wymaga indywidualnego potraktowania kolejnej relacji.

Należy dodać, że za sprawą przyjętej strategii przedstawiania faktów, publikacja wpisuje się w nurt prac z tak zwanym „współczynnikiem humanistycznym”² („przeżywanym”), dzisiaj coraz bardziej modnym i poszukiwanym na rynku czytelnictwa. Pozwala on śledzić odczucia, uniesienia, rozterki, przeżycia i inne stany emocjonalne piszących. Tego typu przekaz daje zorientowanie o świecie zewnętrznym – opowiadanym przez piszących, ale nadto i o wpływie tego świata na człowieka w nim zamieszkującego. Dziеляcy się swoimi doświadczeniami wskazują na czynniki: mobilizujące i demobilizujące, budujące i destrukcyjne, wciągające i odpychające, uwrażliwiające i neutralizujące. Czytelnik zostaje zatem wprowadzony w świat wewnętrzny piszącego, z najróżniejszymi jego elementami i uwarunkowaniami. Zobiektywizowane, akademickie podejście do przedstawiania świata czy to współczesnego, czy minionego, nie cieszy się takim „wzięciem”. Wydaje się, że błędnie w zestawieniu z manierą prezentowaną w omawianej pozycji.

Książka ma klarowną strukturę. Czytelnik został wprowadzony w dzieje miasteczka, szkoły, i dalej opowiadane są mu historie instytucji przez poszczególne osoby: dyrektorów, nauczycieli i uczniów. Jednak podstawowym odniesieniem są osoby związane ze szkołą – ich doświadczenia z czasu edukacji i ścieżki życiowe, którymi kroczyli po ukończeniu supraskiej placówki. Takich biograficznych ujęć jest w publikacji ponad dwieście. Przez to, że zostały umieszczone na jej kartach, ogrom ludzkiego życia, doświadczeń i przeżyć został utrwalony i ochroniony przed zniknięciem w mrokach zapomnienia. W sferze opowieści, czy to czynionych przez Autorkę opracowania, czy zaproszonych przez Nią narratorów do wynurzeń, zaprezentowany materiał jest nadzwyczaj bogaty. Mieni się wielobarwny-

² F. Znaniński, *Podmiot i zadania nauki o wiedzy*, [w:] tenże, *Spoleczne role uczonych*, PWN, Warszawa 1984, s. 17-18, 22-23.

mi odcieniami, licznymi aspektami, wielością wątków i, co zasługuje na szczególną uwagę, przepełniony jest wielkim sentymentem piszących do podejmowanych przez nich tematów³.

W kontekście takiego bogactwa trochę niedoszacowane zostaje ujęcie całości przedłożonego materiału z metapoziomu. Wydaje się, że wskazana byłaby refleksja Autorki książki, która spojrzalaby na całość z dystansu i starała się ocenić ważniejsze z poruszonych w publikacji wątki z różnych stron. Gdyby zdecydowano się na takie wzmocnienie, można byłoby dostrzec wiele faktów niedostrzegalnych z poziomu poszczególnych narratorów: uchwycić charakterystyczne epoki zarysowujące się w dziejach placówki, wskazać związki między szkołą a miasteczkiem w różnym okresie, wyłowić zasadnicze funkcje realizowane przez omawiany ośrodek itd. Takie syntetyzujące spojrzenie uczyniłoby pracę domkniętą, co oczywiście wpłynęłoby korzystnie na jej walory. Ale oczywiście ostateczna decyzja w tej sprawie należała do Autorki przedsięwzięcia i zapewne wynikała z przyjętej strategii – nie narzucania Czytelnikowi gotowej interpretacji, i tym samym pozostawienia mu możliwości dopełnienia własną refleksją bogatego materiału źródłowego, zapisanego na jej kartach.

Warto zauważyć, że dzieje szkoły nie były opisane równomiernie. Materiał dotyczący niektórych dekad (lata 60., 70., 80.) został nasycony wystarczająco opowieścią, wczytując się w inne okresy (40., 50., 90. oraz okres po 2000 roku), dostrzega się pewne luki. O ile trudności dotarcia do uczniów z pierwszych dziesięcioleci po II wojnie światowej jest zrozumiałe, o tyle może zaskakiwać niedoreprezentowanie uczniów z ostatniego pokolenia. Można ten fakt tłumaczyć brakiem dostępu byłej dyrektorki szkoły do pobierających nauki w tym czasie, gdyż od kilkunastu lat nie miała zawodowego kontaktu z uczniami placówki. Mimo tego lektura książki dowodzi, że jej pomysłodawczyni włożyła wiele starań, by pozyskać jak najwięcej świadków mogących podzielić się swoimi wspomnieniami związanymi z funkcjonowaniem w supraskim rozsadniku życia

³ Z podobnym nastawieniem wychowanowie placówki wypowiadają się przy innych okazjach (M. Zemło, *Elementy tożsamości Supraśla w opinii uczniów Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera*, [w:] *Małe miasta. Tożsamość*, Wydawnictwo KUL, Lublin-Supraśl 2015, s. 493-507). Świadczyć to może, że nie formułowali swoich wypowiedzi na potrzeby omawianego przedsięwzięcia w sposób koniunkturalny.

artystycznego. Należy się pełne uznanie dla wysiłku zgromadzenia ponad dwustu relacji związanych z jedną instytucją. W literaturze przedmiotu nie można odnaleźć wielu publikacji, które mogłyby dorównać rozmachem, z jakim spotykamy się w omawianej książce.

Odrębną kwestią jest strona edytorska publikacji. Książka została wydana nadzwyczaj starannie. Sama okładka zachęca oczy i dłonie czytelnika do zainteresowania się tym, co zostało zapisane na poszczególnych jej kartach. Umieszczenie na okładce zdjęcia zabytkowych drzwi z Pałacu Bucholtzów, w którym mieści się szkoła, i pokrycie ich aksamitną folią wręcz dopominają się, by choćby na chwilę zerknąć, co się za nimi kryje. Gdy zdecydujemy się na ten krok, rozczarowania nie będzie. Na szlachetnym, żółtawym papierze, prócz tekstu, zamieszczono setki fotografii, w większości kolorowych. Jedne z nich przed oczyma czytelnika pokazują architekturę Supraśla, obiekt szkoły (wraz z wnętrzami) i obejście (budując właściwe wyobrażenie przestrzeni, w których odbywały się wszelkie fabuły ze szkołą związane), inne – nauczycieli wszystkich pokoleń, jeszcze inne – postacie samych uczniów. Tych ostatnich jest najwięcej, bo i tysiące podopiecznych przewinęło się przez mury supraskiego Liceum Plastycznego. Wśród nich bynajmniej nie dominują schematycznie dobrane „dowodowe” zdjęcia. Forma ujęć postaci jest najróżniejsza. Fotografie pochodzą bowiem z oficjalnych imprez szkolnych, warsztatów uczniowskich, wycieczek, przyjęć towarzyskich, miejsc pracy, prowadzonych rozmów itp.

Ważnym świadectwem uwiecznionym na zdjęciach są prace nauczycieli i uczniów. One dopełniają opisy bibliograficzne i opisy obszarów zainteresowań poszczególnych osób. Czytelnik po ich przejrzeniu może wyobrazić ogrom potencjałów, jakie zostały wydobyte z wrażliwości osób z edukacją plastyczną w Supraślu mającą kontakt. Są na nich ilustracje: obrazów, szkiców, grafik, akwareli, plakatów, kilimów, rzeźb, medalionów, witraży, form użytkowych, inscenizacji teatralnych, ilustracji książkowych, pomników itd.

Zauważmy, że blisko połowę objętości 600-stronicowej książki wypełnia materiał ikonograficzny. Z jednej strony, można to traktować jako niezbędną strategię urealniania świata wyobraźni artystycznej, z drugiej strony jako osadzona we współczesnych trendach maniera prezentacji

zamyślonych treści. Niezależnie która ze wskazanych inspiracji odgrywała dominującą rolę, należy uznać, że efekt końcowy jest ze wszech miar godny akceptacji. Czysty tekst, przy treści książki, która miała być wyeksponowana, nie spełniłby oczekiwanych rezultatów.

Omawiana publikacja stanowi jedną z ciekawszych prób przedstawienia historii wybranej instytucji oświatowej w całym okresie jej funkcjonowania, utrwalając o niej wiedzę niedostępną w archiwaliach ani innych źródłach pisanych. Ale należy zauważyć, że nie jest to tylko zapis dziejów ważnej instytucji edukacyjnej w przestrzeni Podlasia, pozwalający utrwalić wiele ciekawych postaci związanych z Liceum Plastycznym w Supraślu, wydarzeń toczących się w obrębie jej murów, sukcesów uczniów i absolwentów placówki, ciekawych losów tych, którzy wyszli spod skrzydeł grona pedagogicznego itd., ale jest także świadectwem szczególnego miejsca i środowiska oraz wyjątkowego klimatu, w którym rodziło się i w wciąż rodzi się wiele niepowtarzalnych talentów, dzięki którym kultura polska ma zapewnioną ciągłość i nabiera świeżych rumieńców.

Bibliografia

Łajewska-Szypluk Stanisława, *Porta Supraśla. Liceum Plastyczne im. Artura Grotgera*, Stowarzyszenie na rzecz Edukacji Artystycznej "EduArt", Stowarzyszenie Kulturalne Collegium Suprasliense, Supraśl 2017.